

Stanisław Skakuj i Piotr Solga o tym, jak zmieniano się przesłanie Opolskiej Nike

- Świadomie zawężaliśmy przesłanie pomnika, by oddać hołd Polakom, działaczom I Dzielnicy Związku Polaków w Niemczech, którzy walczyli o to, by Śląsk Opolski był częścią Polski, byli też pierwszymi ofiarami II wojny światowej - tak Stanisław Skakuj, były przewodniczący opolskiej Rady Miasta, mówił o okolicznościach zmiany nazwy Opolskiej Nike z Pomnika Bojownikom o Wolność Śląska Opolskiego na Pomnik Bojownikom o Polskość Śląska Opolskiego. Piotr Solga, socjolog z Uniwersytetu Opolskiego, stwierdził, że dziś znaczenie Opolskiej Nike się zatarało. - Dziś przed tym pomnikiem spotykają się manifestacje wszystkich opcji, KOD, Czarny Protest czy ONR - tłumaczył.

Solga opowiedział o tym, jak pomnik, przedstawiający zwycięską Nike na polskim żubrze, został zbudowany w błyskawicznym tempie - i to w czynie społecznym - by zostać odsłonięty 9 maja 1970 roku.- Data była nieprzypadkowa, pomnik miał wymowę antygermańską, od początku miał przypominać o polskości tych ziem - tłumaczył. Dlaczego więc na początku lat 90. zmieniono jego nazwę? Jak wyjaśnia Skakuj, była to reakcja na powstające wszędzie na Opolszczyźnie niemieckie pomniki.- Mówiliśmy, że to nie jest wojna na pomniki, ale trochę tak było - wspomina. - Mniejszość niemiecka była na etapie odbudowywania tożsamości, pomniki były ważnym elementem tej tożsamości. Uznaliśmy więc, że musimy mocniej zaakcentować polskie akcenty - mówi. - Nie wszystkim to się podobało, ostro krytykowało tę decyzję środowisko związane z 'Beczką' pana Badury. Co więcej, od czasu zmiany nazwy pomnika na oficjalnych uroczystościach przestali się pojawiać politycy Mniejszości Niemieckiej, także parlamentarzyści. Nasi goście rozmawiali także o tak zwanej wojnie pomnikowej z początku lat 90. Próbowano wtedy uzgodnić kształt niemieckich monumentów, ale znaczna część ustaleń z tamtych czasów do dziś nie została wprowadzona w życie. Solga zauważył, że temat budzi tak silne emocje, że trudno o racjonalną dyskusję. Skakuj stwierdził z kolei, że to efekt słabości władzy, która nie miała determinacji, by wyegzekwować polskie prawo.